GŁOS NARODU

NR. 581. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 12. GRUDNIA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —20
[illegible] —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

T. S. L.

Plenarne posiedzenie Zarządu głównego T. S. L. odbyło się 9. i 10. grudnia w Krakowie. Wzięli w niem udział: prezes dr. Bandrowski, wiceprezesi dr. Adam i J. Piwocki, ks. dr. Fijałek, dr. Próchnicki, dr. Pipes-Poratyński, A. Alexandrowiczówna, dr. J. Opieński, dr. T. Grabowski. L. Halski, dr. W. Kahl, W. Kucharski. Fr. Maślanka, dr. T. Mikułowski, W. Ostrowski, E. Piechnik, dr. M. Świgost, T. Tabaczyński, a z Rady nadzorczej: Dr. M. Starzewski i dr. St. Surzycki.

Prezes T. S. L. dr. Bandrowski w uroczystem zagajeniu uczcił akt z 5 listopada, poczem poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne śp. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, Henrykowi Sienkiewiczowi — oraz zmarłym członkom i dobrodziejom T. S. L. śp. A. Januszewskiemu, J. Strokowej i E. Klemensiewiczowi. Sekretarz, p. Stan. Rymar, przedłożył sprawozdanie z działalności T. S. L. za czas ubiegły; dyskusyę wywołały sprawy grożącej licytacyi Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Walnego Zjazdu oraz uruchomienia Kół i Związków okręgowych T. S. L. tem więcej, że akcya powyższa pochłonie olbrzymie sumy, a T. S. L. wydawało zawsze raczej więcej, jak miało, aniżeli mniej, ufne w to, że społeczeństwo zawsze da tyle, ile potrzeba na pracę oświatową na kresach. Dyskusyę tę zakończono w sobotę późnym wieczor. uchwaleniem szeregu wniosków.

W niedzielę dyskutowano nad budżetem na rok 1917. Budżet samego tylko Zarządu głównego — bez Kół i Związków okręgowych — przenosi milion koron, a zamyka się przewidywanym deficytem w wysokości 167.000 koron. Nie mniej Zarząd budżet ten z małemi poprawkami przyjął, spodziewając się, że znajdzie się w społeczeństwie pokrycie i dla tej brakującej kwoty.

Z kolei przedłożyli sprawozdania: ze szkół dla polskich mniejszości na wschodzie p. Aniela Alexandrowiczówna, ze szkół wydziałowych i ludowych na zachodzie p. Stanisław Rymar, ze szkół średnich p. dr. E. Bandrowski. Szkoła T. S. L. w Leszczynach od 1 stycznia 1917 przechodzi na etat kraju. Inne szkoły i ochronki rozwijają się pomyślnie, szkoły dla mniejszości funkcyonują aż do linii rowów strzeleckich. Zarząd główny T. S. L. powołał świeżo do życia ochronki w Leszczynach i w Przywozie, zakłada drugą ochronkę w Witkowicach. Po szkołach zorganizowano na czas wakacyj Korpusy wakacyjne, a obecnie przy pomocy K. B. K. bezpłatne śniadania lub obiady dla najbiedniejszej dziatwy. Zorganizowano warsztaty szewskie dla naprawy butów przez samą młodzież, zakontraktowano majstrów szewskich dla wyrobu bucików wyłącznie dla dzieci. Byt szkół na rok szkolny 1916/17 — o ile nie zawiodą przyrzeczone subwencye, składki, dary, „Dar 3-go Maja“ — jest na ogół zabezpieczony. Sprawozdania te przyjął Zarząd Główny do wiadomości.

Z pośród spraw dalszych zasługuje jeszcze na uwagę udział T. S. L. w pracach oświatowych w Królestwie. Przedłożone przez pp. Aleksandrowiczównę i Rymara sprawozdania wykazały, że T. S. L. założyło tam dotąd kilkaset bibliotek i że pozostaje w stosunkach z wszystkiemi niemal organizacyami oświatowemi w Królestwie. Dla ujednostajnienia tej pracy i dla ostatecznego zetknięcia się z tamtejszymi działaczami wyjedzie delegacya T. S. L. do Lublina i Warszawy.

Posiedzenie zamknął wiceprez. dr. E. Adam w niedzielę wieczór przemówieniem, w którem stwierdził, że T. S. L. utrzymało dla swoich prac i podczas wojny zaufanie całego społeczeństwa, że dary płyną, zapisy się mnożą, a „Dar narodowy 3. Maja“ przeszedł najśmielsze oczekiwania; że zatem z tego kapitału, jakim jest zaufanie społeczeństwa, oraz poczucia dobrze spełnionego obowiązku T. S. L. czerpać może nadzieję, że czas wojny przetrwa ono szczęśliwie.

Kronika polityczna.

Przyszła autonomia Galicyi. — Z Koła polskiego. — Urząd dla spraw wyżywienia ludności. — Nowe odkrycia historyczne. — Powoływanie się na nieobecnego.

Wiedeń, 8 grudnia 1916.

Prace przygotowawcze w kierunku wyposażenia autonomii krajowej Galicyi w dalsze prawa „aż do pełnej miary tego“ co się da pogodzić z przynależnością Galicyi do całości państwa, bezwątpienia już się rozpoczęły. Niedojrzały one jednak tak dalece, by już można było mówić o skrystalizowaniu się szczegółów tej doniosłej sprawy. Więcej sensacyi aniżeli prawdy mieści się przeto w tych wiadomościach, które rozwodzą się już nietylko nad stroną merytoryczną sprawy, lecz poruszają i stronę osobistą. Pewnem jest tylko, że główny ciężar prac przygotowawczych spocznie w ministerstwie galicyjskiem, które zapewne zasięgnie opinii wybitnych sił prawniczych polskich. W łonie Koła polskiego sprawa ta rozważaną będzie przedewszystkiem na posiedzeniach komisyi politycznej, względnie jej podkomitetu.

* * *

Około połowy bieżącego miesiąca zwołane mają być komisye: parlamentarna i polityczna Koła polskiego. Wiele przemawia za tem, że Rada państwa zbierze się w terminie o wiele wcześniejszym, aniżeli pierwotnie oczekiwano.

* * *

C. k. Urząd dla spraw wyżywienia ludności okazał już energię i stanowczość, których to zalet trudno było odszukać w działalności dawnego urzędu aprowizacyjnego. W dyrekcyi tego urzędu zasiada już Polak. Obecnie i do rady przybocznej tego urzędu powołani mają być przedstawiciele naszego kraju. Im prędzej to nastąpi, tem silniejsza rękojmia, że zarządzenia urzędu wyjdą rzeczywiście na pożytek kraju.

* * *

U prezydenta ministrów zjawiła się deputacya Niemców z Galicyi. Zgłosiła ona życzenia natury narodowej i gospodarczej. Z tej okazyi jeden z dzienników wiedeńskich ponownie przypomina, że Galicyę zamieszkują cztery narodowości: Polacy, Ukraińcy, Niemcy i Żydzi. Wogóle zauważyć można sporą dozę humorystyki w artykułach dzienników niemieckich na temat przyszłego wyodrębnienia Galicyi. Tonem głębokiego, a suggestywnego przekonania zapewnia np. jedna gazetka, że Kraków i Lwów były niegdyś miastami niemieckimi. Poprzez szkła szowinizmu trudno naturalnie autorowi dojrzeć prawdę historyczną taką, jaką była w istocie.

* * *

Powoływanie się na obietnice rządu nie jest bezcelowe, o ile rząd, który dał obietnicę pozostaje jeszcze u władzy. Bezcelowej więc a na domiar i niesmacznej taktyki chwyciły się niektóre stronnictwa nie ustając w zapewnieniach, ile to pięknych rzeczy przyobiecał im zmarły tragiczną śmiercią hr. Stuergkh. Wobec tego przypomnieć należy, że zmarły premier z zasady nie wystawiał weksli politycznych, jakiemi niejednokrotnie posługiwali się jego poprzednicy. **—ag.**

Pamięci Sienkiewicza.

Na ręce mecenasa Osuchowskiego w Vevey nadszedł w dniu pogrzebu Sienkiewicza następujący telegram z Rzymu:

„Ojciec św., wysoce stroskany bolesną wieścią o zgonie waszego znakomitego współobywatela, Henryka Sienkiewicza, bierze żywy udział w smutku waszym i jeneralnego komitetu polskiego, prosząc Boga, aby użyczył wiecznej nagrody temu dzielnemu chrześcijaninowi, tak zasłużonemu dla Kościoła i swej szlachetnej Ojczyzny. Raczcie przyjąć wyraz mej głębokiej sympatyi i mego osobistego żywego współczucia.

Kardynał Gasparri“.

* * *

Szereg uroczystości ku czci Sienkiewicza i nabożeństw żałobnych odbywa się od dnia zgonu mistrza we wszystkich większych skupieniach polskich na Rusi zakordonowej i w Rosyi. W Kijowie obchód zainicyowała tamtejsza okręgowa organizacya polska pomocy ofiarom wojny. W Moskwie uczciło pamięć wielkiego zmarłego polskie Koło literacko-artystyczne w „Domu Polskim“. Z Piotrogrodu donoszą o uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele św. Katarzyny. Kaznodzieja ks. dr. Czesław Falkowski mówi:

...Po wielkich wieszczach wielki pisarz na żywej harfie narodu ręce położył i wygrał szum lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, gromy naszych burz, pieśni naszego ludu — wszystko, co nasza myśl objąć może. Odszedł ten, co na królewskiej harfie przez cały swój żywot wygrywał cuda... Wtórowało mu echo serc polskich... Dzisiaj to echo serc zmartwiałych bólem, huczy tylko jedną skargą: „Czemuż go nie stało?“

Półurzędowa niemiecka „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze o Sienkiewiczu:

Światową sławę zawdzięcza Sienkiewicz swej powieści z czasów Nerona „Quo vadis“, malującej płonącemi barwami ludzi i obyczaje w Rzymie i przypominającej często cały swoją silną koncepcyą historyczną koloryt jego rodaka, malarza „Pochodni Nerona“ Henryka Siemiradzkiego. Dzieło to znalazło także w Niemczech wielkie koło rozentuzyazmowanych czytelników i nie ma zapewne nikogo, któregoby to dzieło nie trzymało na uwięzi i nie zachwycało, któremu w opisach tych uczt, wspaniałych i uroczystych pochodów, pożaru Rzymu, walk gladyatorów, nie wpoiłyby się w pamięć tryskające życiem obrazy ówczesnych czasów, pełnych rozkoszy i grozy. Szczególną jednak zasługą tej powieści, przetłomaczonej niemal na wszystkie języki, jest fakt, że zwróciła ona uwagę całego świata uczonego także na resztę dzieł Sienkiewicza, po za Polską jeszcze mało znanych a przecież zasługujących na przyjęcie do literatury światowej. Odnosi się to zwłaszcza do wielkiej „Trylogii“, w której poeta opisuje walki i losy Polski w latach 1648 do 1667. Po „Quo vadis“ ukazało się dzieło „Krzyżacy“, które jednak mimo wyższej wartości artystycznej nie osiągnęło sukcesu olśniewających obrazów z czasów prześladowania chrześcian za panowania Nerona. Również nie dorównały utwory następne powieści „Quo vadis“. Tem dziełem mistrzowskiem zdobył sobie Sienkiewicz świat cały, więcej nie mógł już osiągnąć, ale pozostał na wyżynie. Polityczne wydarzenia wysuwają obecnie na nasz widnokrąg zwłaszcza jego nowele i powieści z życia i dziejów Polski. Kto sięgnie po te utwory narodowe, znajdzie w nich wielkie rozkosze artystyczne, przedewszystkiem jednak silne tętno serca poety, pełnego gorącej miłości Ojczyzny i tęsknoty za wolnością“.

* * *

W całym zaborze pruskim odbywają się wszędzie uroczystości ku czci Sienkiewicza. Dzienniki tamtejsze zamieszczają codziennie całe szpalty doniesień ze wszystkich stron kraju, z większych miast i z małych miasteczek wielkopolskich, w których jest komu czcić wielkiego Polaka, gdyż żywioł polski jest tam, w przeciwieństwie do mniejszych miast w Galicyi i Królestwie, dominujący, a często nawet jedyny. Na Kujawach z inicyatywy „Dziennika Kujawskiego“ w Inowrocławiu podjęto ku czci Sienkiewicza składkę na polskie ofiary wojny i doraźnie niemal zebrano już z górą 40.000 mar.

List z Przemyśla.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Przemyśl, 8. grudnia.

Koniec listopada przeżył Przemyśl wraz z całą Polską pod znakiem żałoby i żałobnych nabożeństw. Z powodu zgonu Henryka Sienkiewicza odbyło się 22. listopada staraniem Delegacyi Komitetu Książęco-Biskupiego nabożeństwo żałobne, na którem wobec licznie zebranych reprezentacyj władz i urzędów, przedstawicieli stowarzyszeń, oddziału Legionów i młodzieży szkolnej, przepiękne kazanie wygłosił X. Dr Momidłowski. Na zebraniu Zjednoczenia Towarzystw polskich poświęcił przewodniczący p. Przyjemski Zmarłemu słowa wspomnienia, nadto imieniem Zjednoczenia wysłano listy kondolencyjne do rodziny Zmarłego na ręce p. Sienkiewiczowej i do Centralnego Komitetu w Vevey na ręce p. Osuchowskiego.

Z powodu zgonu ś. p. cesarza Franciszka Józefa I. odbyło się w dniu 24. listopada b. r. w tutejszej katedrze obrządku rzym. kat. żałobne nabożeństwo, celebrowane przez X. biskupa Pelczara, który następnie w rzewnych słowach przedstawił stratę, jaka nas dotknęła z powodu nieodżałowanej śmierci najszlachetniejszego i najlepszego z władców tego świata.

Za spokój dusz bohaterów powstania listopadowego, którzy za wolność i niepodległość złożyli życie swoje w ofierze, odbyło się staraniem Komitetu obchodowego Zjednoczenia Towarzystw polskich dnia 29. listopada, żałobne nabożeństwo, na którem kazanie wygłosił X. Dr Łabuda.

W ciągu listopada dawał się nam mniej dotkliwie niż w październiku odczuwać brak chleba, którego główną dostarczycielką jest obecnie piekarnia tutejszej Szkoły inwalidów, utworzona w Domu robotniczym dzięki zabiegom komisarza rządowego p. Łyszkowskiego. Natomiast sprawa rozdawnictwa mąki, tak koniecznie potrzebnej w każdem gospodarstwie domowem, od nowych zbiorów począwszy nie postąpiła naprzód tak, że od przeszło dwóch miesięcy musimy się zadowolić kartkami na mąkę. Przyczyny tego braku musimy szukać jedynie w złej administracyi Centrali, ponieważ dotychczas nie ustalono, ile nasze miasto ma pobierać mąki na pokrycie zapotrzebowania ludności.

Nie na lepszej drodze znajduje się sprawa dostarczania ziemniaków, które jakkolwiek w czas zamówione nie mogą z powodu braku środków komunikacyjnych doczekać się dostawy do Przemyśla. Z zamówionych 200 wagonów dostarczono dotychczas 32, a jeżeli dostawa w dalszym ciągu tak postępować będzie, to resztę otrzymamy na wiosnę, ponieważ z nastaniem mrozów dalszy transport będzie niemożliwy.

Mięsa u nas nie brak, jednak ceny jego w każdym miesiącu idą w górę; nasi rzeźnicy wcale nie myślą wzorować się na swych kolegach, którzy stosownie do spędu bydła regulują ceny.

Sprawę rozsprzedaży nafty, która w ostatnich czasach dała szerokie pole do popisu kupczykom tutejszym, ujął zarząd miasta w swoje ręce i należy się spodziewać, że w tym kierunku będzie wkrótce zaprowadzony ład, bo, jak dotychczas, nafty można było dostać tylko w drodze zamiany za produkta, dostarczone z okolicy, jak jaja, masło i t. d., w przeciwnym razie musieliśmy się zadowolnić utartą podczas wojny odprawą: „nafta wyszła“.

Nie lepiej jest z węglem, którego brak spowodował zamknięcie szkół ludowych i wydziałowych. Żadne urgensy i telegramy zarządu miasta i starostwa nie pomagają, wobec czego p. Łyszkowski czuł się zniewolonym zagrozić zamknięciem światła elektrycznego we wszystkich gmachach i lokalach wojskowych, o ile wojskowość ze swej strony nie wpłynie na ułatwienie dowozu węgla do miasta.

Jak sprawdzone zostało, prawie połowa mieszkańców tutejszego powiatu nie wniosła dotychczas zgłoszeń na uskutecznione rekwizycye, bądźto z braku należytej informacyi co do sposobu wypełniania odnośnych formularzy, bądź też z obawy, ażeby im takie zgłoszenie nie zostało odrzu-

PER HALLSTROEM. 29

Umarły wodospad.

(„Döda fallet“)

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Na samym końcu zamętu, spostrzegł pstry kadłub krowy, która była jego jedynem mieniem. Przewóz także zniknął — nie pozostało mu nic.

Lecz grzbiet fali już przemknął, — **wznosząc się** bardziej tam, gdzie ścieśniały się brzegi, i szerzył zniszczenie dalej Poniżej Västerlaning, Korsta i Arplo, zmiótł do czysta łąki, pędząc w kupie pozabierane szopy, jak stado wystraszonych przez wilka owiec. Wyglądało tak, jak gdyby rzeka traciła z swej gwałtowności, lecz w każdem ciaśniejszem miejscu wzrastała ponownie.

W końcu zerwała tartak w Borgforsen, zgniotła go, jak prostą łupinę, i pognała w równiny. Tu nie trzymała się już pewnej, określonej drogi, lecz rozlała się szeroko, i tylko przy ujściu, gdzie zwykle zagłada z cicha zakradała się po niej, pomiędzy wierzbami i olchami wysp. zawyła po raz ostatni dzikością w olbrzymiej fali, która powoli rozpłynęła się w morzu. Teraz wszystka jej zdobycz leżała rozrzucona, nieruchoma, zawarta w pewnych kształtach i wzrok mógł ocenić rozmiary zniszczenia. Były to całe lasy uśmierconych drzew, całe pola bitwy, zasłane szczątkami wytworów ręki ludzkiej. Zaledwie kilka godzin czasu wystarczyło na spełnienie tego wszystkiego i krótka jasna, letnia noc była świadkiem tego dzieła.

XI.

Kiedy patrzono się w Ragunda i w zagrodach koło jeziora, nie chciano dać wiary własnym oczom. Cała wielka powierzchnia wód zniknęła a w jej miejscu znalazła się smutna płaszczyzna, pokryta gliną i kamieniami, jeszcze wilgotna i przykro połyskująca w słonecznym blasku. Tu i ówdzie, w kałużach pluskały się jeszcze ryby, zresztą jednem zarzuceniem sieci zabrano ztąd wszystko pulsujące tu przedtem życie i ciśnięto na miejscu, jak rzecz bezużyteczną. W otoczeniu świeżej zieloności, wyglądało to jesiennie i ponuro. Z niczem nie można się było połapać, nic nie pozostało po dawnemu, serce całej okolicy przestało bić. Środkiem dawniejszego jeziora, będącego jasną drogą dla każdego, zamienionego teraz na zdradliwe moczary, na które nikt nie odważył się stąpić nogą, przepływała rzeka. Ona pozostała,, lecz odmieniła się także. Żółto ciemna, gęsta jak kasza, leniwie, z jakąś wstrętną wytrwałością torowała sobie drogę w mule, wkopywała się coraz głębiej. W każdej zagrodzie z osobna musiano zdawać sobie sprawę z tego co zaszło, bo upłynął pewien czas, zanim sąsiedzi mogli się skomunikować. A kiedy nareszcie zaczęli się schodzić, każdy przynosił nową, hiobową wieść. Gednagsen przestał istnieć. Nie rozlegał się już od niego huk, nie unosił się nad nim obłok pary, zamarł i szczezł, jak jezioro, jak wszystko stare i sercu drogie. W zaślepieniu miano go za wroga, którego należy zwalczać, porwano się na ustanowiony przez Stwórcę porządek rzeczy, pokuszono się ująć coś z jego władzy. Teraz okazały się skutki, teraz miano przed sobą nieubłaganą rzeczywistość. Zresztą powstał nowy wodospad, o tyle odrażający, o ile tamten był pięknym. Gdzie zaczynało się stare jezioro i tylko marszczący się osobną falą prąd wskazywał na gładkiej powierzchni miejsce dopływu rzeki, tam teraz kłębiły się nowe odmęty. Wściekle wgryzały się w ił i piasek, cofając się z dniem każdym spory kawałek w tył, jak nienasycone zwierzę, które pomrukując i pożerając swą zdobycz ciągle zmienia miejsce. Wszystko się zbiesiło. Strumienie, spływające dawniej spokojnie do jeziora, zawisły nagle w powietrzu i musiały ryć dla siebie nowe łożyska. Brzegi zaczęły się usuwać, grzebiąc czółna i ludzi. Niczemu nie można było ufać, nic nie stało na niewzruszonym gruncie. Ludzie z górnych wsi, nie przeczuwający tego, co się stało, płynęli, jak zwykle, rzeką i nagle groziło im niebezpieczeństwo życia. Nowe prądy porywały i ciągnęły ich ku nowemu wodospadowi. Niespodziewanie znajdywali się na odmienionej, przeklętej równinie.

Przy pogrzebie Jon Esbjörnsena wszystko to przygniatało umysły nieznośnym ciężarem. Odczuto, że razem z nim schodziły do ziemi dobre, dawne czasy. Ponieważ na łodzi nie można było przewieźć trupa do kościoła, więc ciągnięto go na włókach przez lasy i góry, a czasem niesiono dobry kawał drogi. Zmęczona, w ciężkiem, ponurem usposobieniu stała drużyna na cmentarzu i ponuro odzywały się dzwony. Zazdroszczono nieboszczykowi, że uniknął widoku swego przeistoczonego świata, wychwalano go ze smutkiem, jakgdyby ostatniego człowieka dawniejszej doby. On zawsze sprzeciwiał się nowym pomysłom, pracował spokojnie, wytrwale do ostatka, nie sięgając ręką po nic innego, jak tylko po to, co leżało gotowe przed nim. On spełnił swój obowiązek. Na nim nie ciężyła żadna wina, on jeden mógł zasypiać w pokoju pośród ogólnego zamieszania. Dla dopełnienia miary, zaczęły nadbiegać wieści o tem, co się stało poniżej Gednagsen, w długiej dolinie, aż po szerokie wybrzeża. Cios następował po ciosie. Całe wsie potraciły swe łąki, całe wyspy ze wszystkiem, co się na nich mieściło, zostały zmiecione, ryby wygubione. Z młynów i tartaków pozostały tylko szczątki, a wielkie przestrzenie lasów leżały powalone. Co pozostało na miejscu, przedstawiało najsmutniejszy obraz zniszczenia. Poszarpane łososie wisiały na gałęziach drzew, wodne porosty, glina, muł, pokrywały i zanieczyszczały wszystko, nie widać było jednego zielonego źdźbła trawy, jednego ptasiego gniazda.

Cała ludzka praca w ciągu lat przepadła odrazu, a zrujnowani mieszkańcy pałali nienawiścią i pragnieniem zemsty ku krótkowidzącym chłopom z Ragundy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cone, ponieważ w tutejszym powiecie każdy jest tego przekonania, że tylko zgłoszenia, wniesione przez jedną z tutejszych kancelaryi adwokackich, są uwzględniane, co zresztą niejeden na własnej skórze wypraktykował. Wprawdzie starostwo wysłało w swoim czasie okólnik, pouczający o sposobie wypełniania formularzy na zgłoszenia rekwizyi niestety jednak okólnik ten był wystylizowany tak, że laik nie może dać sobie z nim żadną miarą rady i musi opłacić wysokie honorarya adwokackie bez względu na to, czy będzie miał z tego korzyść czy nie.

Mimo ciężkich warunków nie zapomina Przemyśl o swych obowiązkach w zakresie kultury. Pięknym tego objawem było otwarcie muzeum tutejszego Tow. Przyjaciół Nauk, odbyte w niedzielę 3 grudnia. Poświęcenie lokalu dokonał ks. biskup Pelczar, który w ciepłych słowach powitał wysiłek Towarzystwa w kierunku udostępnienia swoich zbiorów ogółowi. Potem zabrał głos ks. dr. Momidłowski, wiceprezes Towarzystwa, kreśląc pokrótce dzieje Tow. Przyjaciół Nauk i oddając nowo otwartą placówkę kultury pod opiekę zarządu miasta, którego imieniem przemówił komisarz rządowy p. Łyszkowski. Potem odczytano telegramy, których nadeszło wiele od różnych instytucyi naukowych i osób prywatnych.

Zbiory mieszczą się w 5 pokojach przy ul. Grodzkiej 6 i przedstawiają się — jak na muzeum prowincyonalne — pięknie i bogato. Uporządkowaniem zbiorów zajęli się pp. Flora Nowosielska, Stanisław Jakubowski, Kazimierz Osiński, Stanisław Jankowski i Jan Wójcik Muzeum otwarte jest trzy razy w tygodniu, a to w niedzielę od 10—2, nadto we wtorki i czwartki od 2—4. **Lech.**

TELEGRAMY.

Posłuchania u Monarchy.

Wiedeń (B. Kor.) Cesarz przyjął dziś przed południem na specyalnem posłuchaniu prezydyum komisyi kontroli długów państwowych złożone z prez. bar. Czedika i wiceprez. bar. Fuchsa. Komisya ta po ukonstytuowaniu zawsze przedstawiała się cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Na wczorajszej audyencyi prezydyum jawiła się, by złożyć hołd z uczuciami wiernopoddańczemi parze monarszej i prosić o najwyższe poparcie. Prosiła zwłaszcza o utrzymanie w mocy bezpośredniego zdawania sprawy monarsze w czasach wojny i gdy nie jest zebraną rada państwa. Cesarz podziękował za złożony mu hołd i wyraził zadowolenie z powodu istnienia komisyi, jakoteż zapowiedział utrzymanie w mocy bezpośrednich sprawozdań, poczem w jak najgoręcszy sposób wyraził uznanie za ofiarność ludności przy subskrybowaniu pożyczki wojennej. Następnie cesarz i cesarzowa w rozmowie dopytywali się także o osobiste stosunki członków prezydyum.

Po tej audyencyi przyjął cesarz i cesarzowa deputacyę hołdowniczą ewangielickiego kościoła w Austryi pod przewodnictwem dr. Haasego. W południe przyjęła para cesarska deputacyę hołdowniczą żydów austryackich, składających się z przedstawicieli gmin wyznaniowych Wiednia, Pragi i głównych miast państwa.

DEPUTACYA ŻYDÓW.

Wiedeń (B. Kor.) Podczas wczorajszego przyjęcia deputacyi izraelickich gmin wyznaniowych odpowiedział Cesarz na przemowę prowadzącego deputacyę w następujący sposób:

Wyrażony mnie i cesarzowej przez zastępców żydowskich gmin wyznaniowych imieniem ogółu współwyznawców hołd przyjmujemy z serdecznem uznaniem. Żydowska ludność wykazywała zawsze swą miłość i przywiązanie do mego domu i ojczyzny i w obecnych wielkich czasach przyczyniała się do osiągnięcia z łaskawą pomocą Bożą wyników ofiarnie mieniem i krwią. Tak jak ja jestem przekonany o niewzruszalności tego patryotycznego usposobienia tak samo pragnę waszych współwyznawców zapewnić, że poręczonych wszystkim obywatelom moich krajów praw zawsze bez ograniczeń będą w pełni używali. Wzruszony życzeniami błogosławieństwa, jakie w waszych domach modlitwy zaniosło się do Nieba na mnie i mnie, wyrażamy Panom także za ten pobożny objaw waszych wiernych uczuć nasze najserdeczniejsze podziękę.

Następnie cesarz rozmawiał z uczestnikami deputacyi i jak „Korrespondenz Wilhelm" donosi wyraził się do dr. Emila Parnasa, c. k. komisarza rządowego gminy wyznaniowej lwowskiej, że z radością przypomina sobie pobyt swój we Lwowie w r. 1912. Na to odpowiedział dr. Parnas, że dnie te pozostaną dla wszystkich mieszkańców Lwowa a zwłaszcza dla żydów niezapomnianymi.

Zastępca krakowskiej gminy wyznaniowej dr. Samuela Tillesa poznał cesarz zaraz i powiedział: My się już przecież znamy. Przypominam sobie pana zupełnie dokładnie. Następnie wypytywał się monarcha o stosunki w Krakowie i stosunki rolnicze w Galicyi, zwłaszcza o odbudowę zniszczonych przez Rosyan dóbr ziemskich.

Z Grecyi.

Mobilizacya.

Zurych. Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi, że w Grecyi została zarządzona ogólna mobilizacya.

Stan wojenny w Atenach.

Londyn. B. Kor. „Daily Telegraph" donosi z Rzymu: Według prywatnych wiadomości z Aten, w całej Grecyi czynione są daleko idące przygotowania wojskowe. Odbywa się rekwizycya koni i wozów. W Atenach proklamowano stan wojenny. Nie widać już żadnych venizelistów. Więzienia są przepełnione.

„Times" donoszą z Syra pod datą 8 bm.: Według sprawozdania z Aten, w mieście panuje spokój. Przygotowania wojskowe trwają dalej. Słychać, że do Aten i okolicy ściągnięto 20.000 żołnierzy. Posłowie ententy prosili o wyjaśnienie w sprawie tej koncentracyi wojsk, na co prezydent ministrów odpowiedział, że zarządzenie to dla utrzymania porządku. Oczekują noty sojuszników, która między innemi domagać się ma wypuszczenia na wolność uwięzionych venizelistów. Jak słychać, nota będzie się domagała także usunięcia obecnego gabinetu. Ogólnie przyjmują, że król odrzuci to żądanie i uda się w głąb kraju.

Przed mową kanclerza.

Berlin. Zwołanie Sejmu Rzeszy było także dla posłów zupełną niespodzianką. Prezydent Kaempf otrzymał dopiero w sobotę po południu telegram z głównej kwatery, w którym kanclerz zawiadamiał go, że zamierza zwołać Sejm na 12 b. m. Podróż króla bawarskiego do głównej kwatery i równoczesna obecność tam kanclerza uważają za stojące w związku ze zwołaniem Sejmu. Można przypuszczać, że Bethmann-Hollweg nie będzie mówił o Rumunii, lecz udzieli pewnych wyjaśnień odnośnie do obecnego położenia wojennego w Rumunii, co jednak da powód do wynurzeń, które na układ sytuacyi wpłyną rozstrzygająco. Jak wiadomo, oświadczył Radosławow, że w parlamentach państw centralnych będą podane do wiadomości ważne i radosne enuncyacye. Prawdopodobnie wezmą w posiedzeniu udział kierownicy ministeryów państw związkowych, którzy dzisiaj odbyli z kanclerzem naradę.

Monachium. Z Berlina donoszą do „Augsburger Abendztg.": W kołach parlamentarnych przypuszczają, że kanclerz Rzeszy, opierając się na nowych sukcesach wojennych, wyzyska jeszcze raz sposobność, aby przed całym światem oświadczyć, że rząd niemiecki jest gotów na przystępnych warunkach zawrzeć chlubny pokój. Sądzą też, że kanclerz zaproponuje, aby przedstawiciele państw prowadzących wojnę zebrali się na wspólną radę, celem poznania i omówienia warunków pokoju stron walczących.

ODRĘBNY POKÓJ Z RUMUNIĄ?

Berlin. W niedzielę po południu odbyło się poufne posiedzenie partyi ludowej Sejmu Rzeszy, na którem zdawał sprawę o położeniu wojennem poseł Neumann-Hofer, przydzielony jako kapitan do sztabu Hindenburga. Mówca oświadczył, że zwołanie Sejmu nastąpiło na propozycyę Rumunii zawarcia odrębnego pokoju.

Stany Zjednoczone a pokój.

Waszyngton (B. Kor.) Biuro Reutera donosi. Jeden z wysokich urzędników oświadczył, że Stany Zjednoczone nie uczyniły żadnej propozycyi pośredniczącej, ani też pokojowej i nie myślą tego w najbliższej przyszłości czynić, chyba gdyby w wydarzeniach zaszedł całkiem nieoczekiwany zwrot.

Pościg w Siedmiogrodzie.

Zurych. „Tagesanzeiger" donosi, że wojska państw centralnych skutkiem dalszego pościgu zdołały już armię nieprzyjacielską rozdzielić. Otoczezenie frontu rosyjsko - rumuńsko - siedmiogrodzkiego przybliżyło się, i nie jest wykluczona możność jeszcze większych niespodzianek.

Gabinet Lloyd'a George'a.

Londyn (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Gabinet składać się będzie tylko z pięciu członków Rady wojennej. Inni ministrowie poświęcą się wyłącznie pracy w swych działach.

Londyn (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: W nowym gabinecie zasiada trzech członków partyi robotniczej, mianowicie Henderson, Barnes i Hodge.

Nowe powołania we Włoszech.

Lugano. Dekret królewski upoważnia rząd do natychmiastowego przedsięwzięcia rekrutacyi z r. 1898, jako też nowej rewizyi wszystkich tych, którzy od dwóch lat nie byli przez komisyę badani.

Przesilenie rządowe we Francyi.

Paryż (B. Kor.) „Matin" pisze: Następstwa votum ufności, uchwalonego w czwartek, polegać będą na nadzwyczajnie ważnych zarządzeniach politycznych, które niebawem nastąpią. Briand będzie w najbliższych dniach konferował z politykami i wybitnemi osobistościami ze świata przemysłowego i kupieckiego. W celu organizacyi gospodarczej zamierza on usunąć skład dotychczasowy władz administracyjnych. Reorganizacya nastąpi, skoro porządek dzienny, wyrażający zaufanie, zaakceptuje nowy gabinet. Nazwiska nowych ministów mają być we wtorek podane do wiadomości. W tym dniu ministrowie przedstawią się Izbie.

O przesiedlaniu ludności belgijskiej

Berlin. B. Kor. „Nord. Allg. Zeitung" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki polecił wręczyć rządowi berlińskiemu zawiadomienie, w którem ze względu na wywóz robotników belgijskich do Niemiec protestuje w duchu przyjaznym ale w uroczysty sposób przeciw postępowaniu, sprzecznemu z tradycyami i ludzkiemi zasadami i zwyczajami międzynarodowemi, przestrzeganymi przez cywilizowane narody. Rząd Stanów Zjedn. wyraża przekonanie, że skutki takiej polityki w razie jej dalszego trwania byłyby ujemne dla dzieła niesienia pomocy Belgii, które w tak ludzki sposób i tak skutecznie zostały zainicyowane.

Na notę Stanów Zjednoczonych udzieliły dziś Niemcy odpowiedzi, w której rząd niemiecki przedewszystkiem zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone wychodzą z założenia, iż zarządzenia wydane przez Niemcy przeciwne są zasadom ludzkości i zwyczajom międzynarodowym, i że są niezgodne z zawartemi umowami co do traktowania ludności okupowanych obszarów.

Rząd niemiecki sądzi, że rząd amerykański nie jest należycie poinformowany o sprawie. Dlatego przedstawia rzeczywisty stan rzeczy, w którym przedewszystkiem wskazuje na wzrost bezrobocia w Belgii jako na skutek polityki odcięcia Belgii przez Anglię, z powodu czego przemysł belgijski nie dostawał materyału surowego i niemożliwym był eksport fabrykatów. Ogólna liczba bezrobotnych robotników fabrycznych w Belgii wraz z rodzinami wzrosła do 1½ miliona. Wskutek tego bezrobotni zaciążyli na ofiarności publicznej. Stosunek ten już ze względu na porządek i moralność publiczną nie mógł być tolerowany. Jenerał-gubernator Brukseli d. 15 maja 1916 wydał rozporządzenie, że osoby pobierające wsparcia publiczne, które bez dostatecznego powodu nie podejmą odpowiedniej im pracy lub nie chcą dalej pracować, będą karane lub też zmuszone do pracy. Ponieważ brakło dla wszystkich zajęcia w Belgii, nie pozostało nic innego, jak przydzielenie bezrobotnym pracy w Belgii, gdzie już szereg robotników belgijskich dobrowolnie przy dobrych płacach pracowało.

Do tych bezrobotnych, którzy nie poszli za tym przykładem, zastosowano przymus roboczy. Zarządzenie to zgadza się zupełnie z prawem międzynarodowem, gdyż według art. 43. ordynacyi haskiej o wojnie lądowej, mocarstwo okupujące obcy teren może dla utrzymania porządku publicznego i życia publicznego w obszarach okupowanych, o ile ustawy krajowe nie wystarczą, wydać uzupełniające zarządzenia dla utrzymania porządku publicznego. Niewątpliwie koniecznem jest zapobieżenie, by przez próżnowanie bezrobotni nie stali się formalną plagą dla kraju. Jeżeli przy przeprowadzeniu tych zarządzeń mimo zastosowania rozmaitych względów wydarzyły się przeoczenia, to przypisać to należy temu, że władze belgijskie przy wystawianiu list bezrobotnych albo usuwały się od współpracy albo podawały fałszywe daty. Jest rzeczą wykluczoną naturalnie, by bezrobotnych zmuszano do takiej pracy, do jakiej ludność kraju nieprzyjacielskiego według prawa międzynarodowego nie może być zmuszaną. Rząd niemiecki zaprasza przedstawicieli ambasady amerykańskiej, by osobiście się przekonał o tych stosunkach.

W końcu wyraża rząd ubolewanie, że wskutek kłamliwych doniesień prasy nieprzyjacielskiej sprawę przedstawiono fałszywie i nie myśli zamilczać faktu, że kiedy uprowadzono ludność niemiecką z zajętych przez wojska nieprzyjacielskie kolonij niemieckich, a zwłaszcza przy uprowadzeniu kobiet, dzieci i starców z Prus wschodnich na Sybir, państwa neutralne nie podjęły u dotyczących rządów podobnych kroków, jakie teraz stosują wobec Niemiec.

KRONIKA.

Z miasta.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Cesarz zamianował profesora akademii rolniczej w Dublanach Jana Zawidzkiego zwyczajnym profesorem chemii na Uniwersytecie w Krakowie, zaś nadzw. prof. Uniw. Jag. Kaz. Nitscha zwyczajnym profesorem słowiańskiej filologii na uniwersytecie we Lwowie.

KIEDY WODOCIĄG WYDOBRZEJE?! Od szeregu dni w mieszkaniach krakowskich, położonych na wyższych piętrach woda nie dochodzi do wodociągu wcale, lub tylko bardzo słabo. Cały szereg nieuniknionych czynności gospodarstwa domowego uległ z tego powodu zagwożdżeniu. Rano nie można się umyć, w południe nie można zgotować obiadu, a wieczorem herbaty. Z trzeciego piętra posyła się po wodę na drugie, aby od litościwego sąsiada dowiedzieć się, że i on cierpi posuchę. W tych ciężkich czasach nie módz ugotować sobie nawet chudej zupy i być zmuszonym do wyrzeczenia się zbytku — czystości, jestto zaiste nazbyt dotkliwe. Sielanka powyższa trwa już kilkanaście dni i staje się coraz trudniejszą do zniesienia. Ponieważ zaś nic dotąd nie wróży jej rychłego końca, zwracamy się do Zarządu wodociągów krakowskich z usilną prośbą o przywrócenie normalnego dopływu wody, albo przynajmniej o ukrócenie obecnej anarchii wodnej w tym kierunku, aby ludność mająca nieszczęście zamieszkiwać wyższe piętra wiedziała dokładnie, w których godzinach cieczę, a w których nie. Pozwalamy sobie również zwrócić uwagę, że wskutek braku wody w tysiącach mieszkań niepodobna spłukiwać miejsc ustępowych, co jest jeszcze gorsze od niemycia się, gdyż zakaża powietrze. Czy odnośnie do tego punktu nie mógłby z urzędu wkroczyć do wodociągów p. fizyk miejski?

ZASŁUŻONE ODZNACZENIA. Komisarz p. Józef Warczewski, kierownik ekspozytury policyi na dworcu kolejowym w Krakowie, za znakomitą służbę otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność, oraz odznakę honorową „Czerwonego Krzyża" II klasy z dekoracyą wojenną; przydzieleni do tej ekspozytury oficyalowie policyjni pp. Karol Kantor i Karol Holocher otrzymali również za znakomitą służbę złote krzyże zasługi na wstędze medalu za waleczność i srebrne odznaki honorowe „Czerwonego Krzyża" z dekoracyą wojenną.

Wszyscy trzej odznaczeni od początku wojny pełnią trudną i bardzo odpowiedzialną służbę na dworcu kolejowym, gdzie obok ścisłego wypełniania swych urzędowych obowiązków odznaczyli się poczuciem obywatelskiem śpiesząc z pomocą rannym i chorym żołnierzom, przejeżdżającym przez dworzec krakowski i ewakuowanej z Krakowa i kraju ludności. W wielu wypadkach odznaczeni urzędnicy sami przenosili chorych i rannych wojowników, jak niemniej dostarczali żywności zmuszonym do opuszczenia kraju głodnym uchodźcom. To też odznaczenia, jakie otrzymali są dobrze zasłużoną nagrodą za ich trudy, poświęcenie i obywatelskie stanowisko.

O ODPIS PODATKÓW GMINNYCH. Wskutek memoryału wniesionego przez Centralny Związek Tow. właścicieli realności w zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiem i Towarzystw katolickich właścicieli realności, zarządził magistrat odpisanie tymczasowe z urzędu połowy 5% podatku wodociągowego za czas od 1 grudnia 1914 do 31 października 1915, wydając polecenie Kasie miejskiej wykonania tego zarządzenia. Niestety polecenie to dotąd wykonanem niezostało, zaś zgłaszający się, otrzymują pocieszającą odpowiedź, że polecenie na papierze istnieje, — lecz wykonanie tego dotąd niezostało zarządzone. Jak nas informują, Centralny Związek i Tow. katol. właśc. wniosło do magistratu odpowiednie zażalenie. Zwracamy zaś uwagę, że ci właściciele realności, którzy zapłacili już podatek gminny i wodociągowy po dzień 30 lipca 1916 — nie potrzebują obecnie płacić podatków tych w magistracie za III i IV kwartał 1916 r. — Bliższych wyjaśnień mogą uzyskać członkowie Tow. kat. właśc. realn. w biurze przy ul. Karmelickiej L. 15, parter.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. W dniu 13. b. m. o godz. 6. po południu w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, odbędzie się walne doroczne posiedzenie, na którem ma być wybrany nowy zarząd, a prof. Dr L. Wachholz przedstawi kilka preparatów z kazuistyki sądowo-lekarskiej.

Z Polski i ze świata.

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ WE LWOWIE. Ze szczególną solennością obchodził Lwów święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, patronki kupiectwa polskiego. Uroczysty dzień rozpoczął się solennem nabożeństwem w Bazylice archikatedralnej, które odprawił X. Arcybiskup Józef Bilczewski w asyście X. infułata Zajchowskiego, oraz XX. kanoników hr. Badeniego i Głąba. W czasie Mszy św. kazanie wygłosił X. kan. Jełowicki. Po Mszy św. odbyła się uroczysta procesya prowadzona przez dostojnego Arcypasterza.

NA INTENCYĘ SZCZĘŚLIWYCH RZĄDÓW CESARZA. Wczoraj we Lwowie odprawiono w katedrze rzymsko-kat. uroczyste nabożeństwo na intencyę szczęśliwych rządów cesarza i cesarzowej. Uroczystą Mszę św. celebrował X. Arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny komendant grupy armii jenerał-pułkownik Boehm-Ermolli z szefem sztabu jeneralnego jenerał-majorem dr. Bardorffem, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, niemiecki jeneralny konsul Heinze, deputacye oficerów oddziałów wojsk we Lwowie, zastępca komendanta stacyi zbornej Legionów polskich por. Jaster, deputacya oficerów armii niemieckiej i ogromne tłumy publiczności. — Równocześnie odbyło się nabożeństwo w archikatedrze ormiańskiej, gdzie Mszę odprawił X. Arcybiskup Teodorowicz. Onegdaj w cerkwi św. Jura odprawił Mszę uroczystą X. mitrat Bielecki. Nadto odbyły się nabożeństwa w synagogach izraelickich.

WYBÓR PREZYDYUM RADY GŁ. OPIEKUŃCZEJ. W tych dniach odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Rady głównej opiekuńczej pod przewodn. X. prałata Chełmickiego. Na zebraniu tem między innemi dokonano wyboru prezydyum Rady głównej opiekuńczej. Na prezesa Rady wybrano Eustachego księcia Sapiehę ze Skidel w grodzieńskiem. Ks. Sapieha liczy lat 36, piastuje godność prezesa komitetu obywatelskiego ziemi grodzieńskiej, gdzie bierze gorliwy udział w akcyi ratunkowej. Na prezesa zarządu R. G. O. wybrano adw. przys. Stanisława Staniszewskiego, dotychczasowego członka Rady i przewodniczącego wydziałów: prowincyonalnego i dobroczynnego. Na wiceprezesa Rady głównej opiekuńczej wybrano inż. Antoniego Olszewskiego, dotychczasowego członka sekretarza Rady. Pp. Stanisław Dzierzbicki i Adam hr. Ronikier pozostają nadal członkami Rady głównej opiekuńczej, która przesłała im listy w uznaniu dotychczasowych zasług.

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W WARSZAWIE. W sobotę rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu przedstawicieli większych miast Królestwa Polskiego, przybyłych na zaproszenie Stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie. W obradach wzięła udział pokaźna liczba warszawskich właścicieli nieruchomości, ogółem zjazd liczy około 400 uczestników. Z relacyi, jakie będą złożone podczas obrad, zgromadzi się materyał, który pozwoli określić położenie ogólne właścicieli nieruchomości i na tem tle opracować środki zaradcze. Po nabożeństwie, odprawionem w katedrze św. Jana, uczestnicy udali się do gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, gdzie dokonał otwarcia zjazdu prezes Stow. właśc. nieruchomości mec. Adolf Suligowski.

MSZA POLOWA NA STOKACH CYTADELI. W piątek rano na stokach cytadeli pod krzyżem, wzniesionym na pamiątkę stracenia ostatniego rządu narodowego, odbyła się Msza polowa za bohaterów z r. 1863. Mszę odprawił kapelan pułkowy, ksiądz Panaś. Na Mszy obecni byli przebywający w Warszawie Legioniści 3 pułku piechoty, oraz liczni oficerowie. Publiczność tłumnie pokryła stoki cytadeli.

JĘZYK OJCZYSTY I WPŁYWY OBCE. W uniwersytecie warszawskim, w bieżącem półroczu zimowem prowadzi wykłady dla słuchaczów wszystkich wydziałów prof. Adam Kryński p. n. „Język ojczysty i wpływy obce". Wykłady są bezpłatne, t. zw. „publica", odbywają się w soboty i mają zawsze bardzo znaczną liczbę słuchaczów.

WYBORY W KRÓLESTWIE. B. Kor. donosi z Lublina: Wybory radców miejskich z 5-tej kuryi w Lublinie i trzech większych miastach obszarów okupacyjnych rozpoczęły się. W Kielcach, jak donosi „Gazeta Kielecka" wybrano 4 kandydatów żydowskich, 3 narodowych demokratów 3 kandydatów centralnego komitetu wyborczego. W wyborach brało udział 70% wyborców. Z Piotrkowa donosi „Dziennik Narodowy" że z 3270 osób uprawnionych do wyboru wzięło udział 2260. Wybrano 3 kandydatów bezpartyjnych, 3 żydowskich, 3 z Polskiej partyi socyalistycznej, 2 z partyi narodowego związku robotniczego. Według wiadomości z Radomia wybrano tam 7 kandydatów zjednoczonego komitetu wyborczego, i 3 z polskiej partyi socyalistycznej.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA LEGIONÓW. Hr. Szeptycki, komendant Legionów polskich, otrzymał przed kilku dniami list od hr. Maryi Kwileckiej z Oporowa, rodzonej wnuczki Dąbrowskiego, która wiążąc tradycyę Legionów swego dziadka z Legionami dzisiejszemi, przesyła błogosławieństwo młodemu wodzowi. W liście swym hr. Kwilecka zaznacza, że śledzi dalszy rozwój Legionów i z radością dowiaduje się, że hr. Szeptycki objął komendę Legionów. Kończy następującemi słowy:

W imieniu więc matki Pana i dziadka mojego, ośmielam się, jako 80-letnia staruszka, prosić Boga o błogosławieństwo hojne na głowę młodego wodza i na dzieła jego. Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy! Nieprzerwanym dawnym hymnem zawsze się łączmy.

PODNIESIENIE DO STANU SZLACHECKIEGO. — „Wiener Ztg." ogłasza, że Cesarz podniósł do stanu szlacheckiego radcę dworu profesora uniwersytetu dra Norberta Ortnera za doskonałą pomoc lekarską udzielaną śp. Cesarzowi Franciszkowi Józefawi I.

SKOLE OBSZAREM ŚCIŚLEJSZYM. Naczelna komenda armii wydzieliła powiat Skole z północnego dalszego obszaru wojennego, a wcieliła go do północnego obszaru ściślejszego.

Z TARNOPOLA. Przez Czerwony Krzyż otrzymaliśmy z Tarnopola wiadomości, iż miasto nie poniosło żadnych szkód. Zaliczki na płace urzędnikom państwowym wypłaca tamtejsza miejska Kasa Oszczędności.

SKŁADKA. Ignacy Dembowski złożył 50 K. na Żłóbek im. Sienkiewicza, zamiast wieńca na trumnę św. Anny Okęckiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z org. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.